

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Przy mikrofonie Natalia Ryba. Witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. W dzisiejszej rozmowie przyjrzymy się Innemu Wymiarowi – białostockiej odsłonie festiwalu Wschód Kultury. Tym razem udamy się do Białegostoku, gdzie będzie mieć premierę spektakl – „Curik ahejm. Powrót do domu”. Jest to upamiętnienie zagłady białostockich Żydów i zwrócenie uwagi na to, że zawsze powinniśmy pamiętać. Więcej o wydarzeniu opowiedzieli zaangażowani w projekt twórcy. Piotr Znaniecki – pomysłodawca wydarzenia oraz aktor, a także Ida Magdalena Popławska – aktorka scenariusza, scenarzystka, reżyserka, aktorka i piosenkarka.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Skąd pojawił się pomysł na ten spektakl?**

PIOTR ZNANIECKI: Od pewnego czasu z grupą przyjaciół zajmujemy się historią żołnierzy żydowskich w Białymstoku i eksplorując ten temat, w tamtym roku właściwie, trafiliśmy na szlak dworca fabrycznego, w tamtym roku robiliśmy koncert – „Białystok Getto Underground”, gdzie poruszyliśmy nie do końca oczywisty temat twórczości gettovej. Koncert polegał na tym, że we współczesnych aranżacjach opracowaliśmy piosenki napisane w gettach i obozach koncentracyjnych przez Żydów, którzy w większości tam zginęli. Pojawił się tutaj ślad dworca fabrycznego w Białymstoku, dawniej dworca poleskiego, z którego odtransportowano, głównie do Trebłinki, na śmierć całą ludność białostockiego getta. Czterdzieści tysięcy ludzi stamtąd pojechało na śmierć. Zresztą to miejsce jest też tragiczne z tego powodu, że stamtąd odbywały się wywózki na Sybir, także zarówno Sowieci, jak i hitlerowcy wykorzystywali ten dworzec do wysyłania ludzi na śmierć, po prostu. Natomiast jest to karta mało znana, jeśli chodzi o historię Białegostoku, o historię właśnie diaspory żydowskiej i postanowiliśmy ten temat podjąć, żeby pokazać te tragiczne miejsce w takim ujęciu właśnie artystycznym, jako formę wybraliśmy tym razem teatr.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Moim zdaniem, takie tematy trzeba poruszać, trzeba o nich mówić, ale chciałam zapytać, czy państwo nie czuli lęku mierząc się z tak dużym tematem pod względem traumy i tragicznego doświadczenia.**

IDA MAGDALENA POPŁAWSKA: Ja zawsze jestem odważna przy tych swoich pomysłach i nie uważam, że jest to za dużo. Rzeczywiście wiele osób mówi, że może to być trudne, zobaczymy, jakie będą reakcje osób, kiedy będziemy przeprowadzać tę ceremonię i teatr. Wybraliśmy takie miejsce, w którym się to wydarzyło naprawdę i spróbujemy niektóre fakty odtworzyć tak, jak one wyglądały w tamtych czasach, chociaż będzie to portret wyobrażony na podstawie książek. Połączyliśmy te fakty i też przenieśliśmy do dzisiejszych czasów. Tak, jakby to się działo teraz, z tymi ludźmi, prawda.

PIOTR ZNANIECKI: To nie jest rekonstrukcja historyczna. Myślę, że dużo będzie takich scen lżejszych, że tak powiem, sporo muzyki, też są aranżacje współczesne do tekstów napisanych w gettach, ale także napisanych teraz przez Idę. Myślę, że to niekoniecznie musi być aż tak ciężkie, tak mi się wydaje.

IDA MAGDALENA POPŁAWSKA: Będzie tam trochę ironii, w strukturze dramatu. Postacie może będą nieco przerysowane, takie właśnie teatralne i one opowiedzą o tej historii trochę z innej strony.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Jakie inspiracje wykorzystała pani przy tworzeniu scenariusza?**

IDA MAGDALENA POPŁAWSKA: W książce Dawida Szpiro jest opisany ślub. Jego pomysł na ślub właśnie w tych trudnych czasach i pomyślałam właśnie, że przeniosę ten ślub na dworzec i ceremonia żałoby zacznie się właśnie od ceremonii ślubnej, ponieważ wojna tak naprawdę trwała, ale życie toczyło się dalej i dalej ludzie kochali, dalej mieli swoje emocje, uczucia. Jakoś w tej sytuacji musieli się odnaleźć. Podczas pisania tego scenariusza trafiłam również na reżyserkę, aktorkę, muzyka – Klarę Wojtkowską i na jej książkę „Będziemy się zaraz modlić”, w której dużo się dowiedziałam o kontakcie z przodkami. Piotr zaproponował mi napisanie scenariusza. Pierwszą myślą, jaka mi przyszła, była myśl, że te dusze, które brały udział w tym traumatycznym wydarzeniu, że one potrzebują jakiejś pomocy, że one potrzebują jakiegoś kontaktu i wtedy Piotr opowiedział mi historię, która zdarzyła się podczas ubiegłorocznego koncertu, podczas prób przygotowania.

PIOTR ZNANIECKI: Gdy przygotowywaliśmy muzykę do koncertu „Białystok Getto Underground” nagle, w przerwie pomiędzy piosenkami, pojawił się głos, który męskim głosem zaśpiewał zwrotkę piosenki, wcześniej śpiewaną przez kobietę. Rozmawialiśmy o tym z rabinem z Symchą Kellerem z Łodzi. Rabin powiedział, że to mógł być po prostu głos autora tej pieśni. Brzmi to niewiarygodnie.

IDA MAGDALENA POPLAWSKA: Kiedy robiliśmy próby w tym samym miejscu do naszego spektaklu również pojawiła się podobna sytuacja, gdzie głos jednej z bohaterek zmienił się na męski. Dużo rzeczy takich wydarzało się podczas pisania tego scenariusza, które trudne są do wytłumaczenia. Chcemy zobaczyć, co się zadzieje w nas, kiedy my będziemy odtwarzać tą historię, ale z taką świadomością, że robimy to razem z tymi bohaterami, którzy to przeżyli, że nie odgrywamy tej sztuki, jako po prostu sztuka teatralna, tylko mamy świadomość, że jeżeli ten bohater, który akurat się pojawia w scenie, na przykład Alter – komik żydowski, który był dosyć znany w Białymstoku, same jego imię jest już zastanawiające, bo alter ego, czyli jakieś inne osobowości, które mogą tutaj się pojawić i rzeczywiście Alter będzie grał różne postacie. Będzie grał zarazem i siebie, ale też wystąpi w innych rolach. Autentyczna postać i autentyczny przodek, duch w jakiś sposób połączy się z nami w tej ceremonii.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Chciałam państwa zapytać, dlaczego my w ogóle musimy pamiętać? Dlaczego ta pamięć jest taka istotna i ważna?**

PIOTR ZNANIECKI: To jest część historii mojego miasta – Białegostoku. Historii tragicznej, która zakończyła się niestety śmiercią wielu białostoczan, którzy przed wojną tworzyli to miasto, tworzyli kulturę w Białymstoku, tutaj mieszkali po prostu i w pewnym momencie po prostu zostali zabici. Powinniśmy mieć szacunek do tych osób, które jakąś spuściznę po sobie zostawiły. Wśród tych osób było wiele wybitnych postaci – poetów, pisarzy, aktorów i winniśmy im po prostu tę pamięć, żeby, osoba tak długo żyje, dopóki trwa o niej pamięć.

IDA MAGDALENA POPLAWSKA: A ja trafiłam też na słowa takiego filozofa, który twierdzi, że powinniśmy pamiętać, ponieważ jeśli nie pamiętamy historii, to później dusza ludzka musi przeżyć podobne wydarzenie, więc jeśli chcemy doświadczyć jakby powtarzającej się historii, to powinniśmy wyciągnąć jakieś wnioski na podstawie tych wydarzeń, które już wydarzyły się wcześniej i właśnie to przodkowie chcą nam przekazać, swoje doświadczenia, żebyśmy tej historii nie musieli powtarzać, żebyśmy już tworzyli coś nowego, wspólnie, razem. Najbardziej człowiek uczy się przez doświadczenie, jeśli sam tego nie przeżyje, to trudno jest mu to zrozumieć, dlatego może forma takiej ceremonii, w której poruszymy emocje i uczucia, na tyle się wzruszymy, że rzeczywiście będzie to jakaś forma przeżycia tej traumy.

PIOTR ZNANIECKI: I też wydaje mi się temat jest cały czas aktualny, dlatego, że pamiętamy, dlaczego te osoby zostały zabite – z powodów rasowych, ze względu na rasistowską politykę Trzeciej Rzeszy, którzy w pewnym momencie uznali, że Żydzi nie

są ludźmi, są podludźmi. Zostali pozbawieni wszystkich praw, zamordowani tylko dlatego, że byli Żydami, także pamiętajmy o tym, rozmawiajmy o tym, bo historia niestety często się lubi powtarzać.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Do czego nawiązuje tytuł „Curik ahejm”?

PIOTR ZNANIECKI: Tytuł pochodzi od tekstu piosenki, napisanej w Getcie Warszawskim, przez Polę Braun. Nie zachowała się muzyka do tej piosenki, tylko zachowały się zapisy, że była to popularna piosenka, grana i śpiewana na terenie Getta Warszawskiego. Ta piosenka nazywa się „Curik ahejm”, czyli „powrót do domu”. Jest to autentyczny tekst, napisany w getcie. Ida z zespołem napisała do tego tekstu muzykę, która zapewne jest inną muzyką, niż ta, która była grana oryginalnie, także mamy współczesną piosenkę z historycznym tekstem, można powiedzieć, zresztą stąd dworzec, tak, jest takim symbolem podróży, wyjazdów, ale też powrotów. Na dworcu zawsze był duży ruch, ludzie wyjeżdżali, wracali, także też pasował do tematyki. Ta piosenka kończy spektakl.

IDA MAGDALENA POPŁAWSKA: Jest właśnie o powrocie do domu, o tej tęsknocie, za czym tęsknimy i gdzie powracamy do jakiegoś miejsca, tak naprawdę do końca dla nas nieznanego.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Dlaczego państwo polecają zobaczyć ten spektakl?

IDA MAGDALENA POPŁAWSKA: Ja na pewno zachęcam i zapraszam wszystkich, którzy chcą przyłączyć się do nas, do tego procesu transformacji tej traumy na pozytywne uczucia. Doświadczyć tego przedstawienia i też coś wnieść od siebie. Te osoby, które chcą właśnie nie tylko wspominać i płakać, a chcą zrobić coś nowego. Byśmy wspólnie z przodkami i ze wszystkimi osobami, które będą na przedstawieniu, spróbowali stworzyć nowy rodzaj serca, który umie to wszystko zrozumieć, objąć i kochać.

PIOTR ZNANIECKI: Zawsze robiliśmy to, co uważamy za ważne. Jakoś myślę, że nigdy nie robiliśmy tak, że po prostu sobie zrobimy, będzie fajnie, tylko raczej staraliśmy się zajmować rzeczami ważnymi, które są dla nas ważne. Jeżeli ktoś również uważa, że to są rzeczy ważne, to zapraszamy do wspólnego, z nami, współtworzenia tego wydarzenia.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Bardzo dziękuję państwu za rozmowę. Premiera już dziewiętnastego sierpnia, o godzinie dwudziestej pierwszej przy dworcu PKP „Białystok Fabryczny”, wstęp będzie wolny w ramach festiwalu Wschód Kultury – Inny Wymiar. Serdecznie zapraszamy. Do usłyszenia.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie